
Kaczmarewski o wolności. Mateusz Nagórski zaśpiewa piosenki Jacka Kaczmarewskiego w Jastrzębiu-Zdroju

Data publikacji: 1.09.2015 20:30

W 1990 roku na cieszyńskim Rynku odbył się niezwykle koncert- zaśpiewali dwaj bardowie, polski i czeski, Jacek Kaczmarewski i Jaromír Nohavica. Po 25 latach piosenki Kaczmarewskiego usłyszymy w nieodległym Jastrzębiu-Zdroju za sprawą Mateusza Nagórskiego, jednego z najlepszych wykonawców twórczości autora "Obławy".

Jastrzębie będzie obchodzić 35. rocznicę podpisania porozumienia jastrzębskiego (z 3 września 1980 w Jastrzębiu-Zdroju, jest zaliczane do tzw. Porozumień sierpniowych). Z tej okazji, przed Jastrzębskim Centrum Kultury (na parkingu przed Kinem Centrum) **5 września o 16.00** zaśpiewa **Mateusz Nagórski** - muzyk, wykonawca piosenek Jacka Kaczmarewskiego, twórca muzyki do tekstów. Od ponad 10 lat występuje na scenie z własnym akompaniamentem gitarowym. Brał udział m.in. w koncercie "kolega z pracy" zorganizowanym przez Zbigniewa Łapińskiego, wydał płytę pt. "Skruchy i erotyki dla Ewy" składającej się z kilkunastu wierszy Jacka Kaczmarewskiego z muzyką i w wykonaniu Mateusza Nagórskiego i Andrzeja Dębowskiego. Zachęcamy do lektury rozmowy z Mateuszem Nagórskim i wzięcia udziału w konkursie.

Natasza Gorzołka: - Swoje występy rozpoczynałeś, podobnie jak Kaczmarewski, żeby zaimponować dziewczynom? W którym momencie i dlaczego zmieniła się Twoja motywacja? [A może się nie zmieniła...?]

Mateusz Nagórski: - Jestem szczęśliwie zakochany i odmawiam odpowiedzi na to pytanie ze względu na lęk o własne zdrowie i życie. A tak zupełnie serio, motywacji szczegółowo nie pamiętam, choć były w jakiś sposób niedojrzałe. Wydaje mi się, z perspektywy czasu, że to było silne pragnienie bez refleksji nad celem. Teraz – to po prostu moje życie. Raz zaspokojony głód twórczy powraca i chce być znowu nakarmiony.

NG: -Kim jest dla Ciebie Kaczmarewski – mistrzem, inspiracją, idolem...? Czyją twórczością, prócz Kaczmarewskiego, się inspirujesz?

MN: - Gintrowski mawiał – „muza jest córą pamięci”. Więc jeśli ktoś coś tworzy, to jego dzieło składa się w naturalny sposób z rzeczy, których doświadczył, posłuchał, przeczytał. Ale Kaczmarewski był oczywiście mistrzem największym i wybranym przeze mnie świadomie. Nauczyłem się od niego pewnej formy wykonawczej, ale to przecież zawsze musi być dynamiczne. W jej ramach szukam rozwiązań innych, nieoczywistych, własnych. Choćby nieśmiało i bez burzenia podstawy, ale jednak. Dlatego na płycie „Skruchy i erotyki dla Ewy” słyszymy dwie gitary, jako tło muzyczne, a nie fortepian lub gitarę solo. Po prostu jest moment, w którym jest się wyłącznie odpowiedzialnym za swoje artystyczne decyzje i nieśmiało myślę o nim, jako o pewnej artystycznej dojrzałości.

NG: - Kaczmarewski napisał w „Testamencie 95”:

*Ja z nimi nic wspólnego nie mam
(To znaczy z ludźmi, nie z pieśniami)
Niech sobie znajdą własny temat
I niech go wyśpiewają sami.
Inaczej zdradzą wielbiciela
Że nie pojęli ze mnie wiele.*

Czy nie jest to wezwanie do „nucenia swojej nutki”? Jak realizujesz to zadanie?

MN: - Poniekąd zawarłem to w odpowiedzi na poprzednie pytanie. Zresztą Jacek Kaczmarski mawiał też, że sztuka bez kontekstu kulturowego, świadomości własnych korzeni, bez czerpania z dokonań przeszłości – nie istnieje. Więc z jednej strony ogromną częścią mojej działalności artystycznej jest śpiewanie piosenek Jacka Kaczmarskiego i to jest część odtwórcza, natomiast z drugiej strony ta część, w której coś stwarzam, jest przecież najważniejsza i najciekawsza. Jak dziwnie by to nie brzmiało z ust osoby, której śpiewa jego piosenki, samego Jacka Kaczmarskiego zawsze najlepiej posłuchać w oryginale.

NG: - Gdybyś miał sam określić – jesteś piosenkarzem, pieśniarzem, wokalistą, gitarzystą, muzykiem...? Twórcą czy odtwórcą? Gdzie przebiega Twoim zdaniem granica?

MN: - Gitarzystą i wokalistą amatorem. No i twórcą muzyki, tutaj może mam większą legitymację do posługiwania się tytułem ze względu na zamówioną muzykę do płyty Michała Zabłockiego i Czarnych Korków „Lalala”. Ale wciąż, wolę tworzyć muzykę dla siebie. Nie lubię tego uczucia braku zaufania, że ktoś potraktuje moje nuty inaczej, niż ja sobie wyobrażam. Trudno mi się z nimi rozstać emocjonalnie i pogodzić z tym, że coś się z nich w jakiś sposób zmieni.

NG: - Da się dzisiaj żyć z poezji śpiewanej? Masz jakieś inne zajęcie, źródło dochodów?

MN: - To straszny banał – i pewnie nie zawsze prawdziwy – ale pasje przyciągają pieniądze. Formalnie mam też inne źródła dochodów (nieetatowe), ale to piosenki są moim życiem i to ta działalność określa mnie najmocniej.

NG: - Od 10 lat grasz piosenki Kaczmarskiego, które utwory cenisz najbardziej z punktu widzenia muzycznego, literackiego, życiowego?

MN: - Najbardziej lubię ostatnie programy solowe. Intymność formy, gitara i głos, w połączeniu z przemyśleniami na temat miejsca człowieka w świecie to jest w moim odczuciu szczyt szczytów artystycznych Jacka Kaczmarskiego.

NG: - W jednym z wywiadów stwierdzasz, że nie masz literackiego talentu. Nie kusi Cię granie własnych tekstów? Czy piszesz muzykę do utworów kogoś innego niż Kaczmarski?

MN: - Granie własnych tekstów mnie nie kusi. Wystarczy mi, że śpiewam teksty, z którymi jestem w stanie się identyfikować. Są jakieś pomysły, propozycje, wstępne koncepcje pracy nad materiałem innym, niż wiersze Jacka Kaczmarskiego. Ale na razie to za mało, żeby o tym mówić.

NG: - „Skruchy i erotyki dla Ewy” to zbiór wierszy Kaczmarskiego, do których napisałeś muzykę, a następnie zaśpiewałeś i wydałeś w formie płyty. Jak długo pracowałeś nad płytą? Jak przebiegała praca? Czy ciężko pisało się muzykę? Ulubiony utwór z płyty?

MN: - Płyta ukazała się w kwietniu tego roku, prace nad nią zaczęły się jakoś w roku 2013. Najpierw napisałem muzykę do kilku wierszy samodzielnie, w międzyczasie szukając klucza wykonawczego na całość. Poznałem fantastycznego muzyka – Andrzeja Dębowskiego – który napisał muzykę do pozostałej połowy i tę połowę wierszy on również śpiewa na naszej płycie. Pracowaliśmy w pełnym zaufaniu do siebie, nie poprawiając wzajemnie efektów swoich prac. Później spotykaliśmy się na próbach, aranżując piosenki na dwie gitary klasyczne. Następnie zaczęliśmy szukać sposobu na rejestrację całości – i zdecydowaliśmy się na rejestrację na tzw. setkę, czyli jeden do jednego zapis naszego grania. Troszkę w opozycji do tego, jak się to współcześnie robi, czyli dopieszczając oddzielnie każdy dźwięk. Ale chcieliśmy przedstawić prawdę, a nie cukierkową rzeczywistość, w której gubi się cała namiętność muzyki. Nie mam ulubionego utworu. Płyta to taka miniatura – 14. krótkich piosenek o napięciach między kobietą, a mężczyzną. I wydaje mi się, że one tworzą całość. Formalnie są podzielone na ścieżki, ale ja nie umiem inaczej na tę płytę patrzeć – jak właśnie na nierozzerwalną całość.

NG: - Czy pracujesz nad jakimś nowym programem?

MN: - Tak. W przyszłym roku będzie miał premierę koncertową kolejny z niedokończonych programów Jacka Kaczmarskiego, pt. „Mój Zodiak”. Jest to portret dwunastu cech ludzkich z wykorzystaniem skojarzeń ze znakami zodiaku. Jeszcze na jesieni tego roku ukaże się płyta i będzie zorganizowana trasa koncertowa „Jacek Kaczmarski w świecie baśni”. Jest to zapis mojego koncertu z dziewiętnastoma piosenkami autorstwa Jacka Kaczmarskiego. Zdecydowałem się i w tym przypadku na rejestrację całkowicie live, bez poprawek.

NG: - Impreza w Jastrzębiu-Zdroju ma charakter wspomnieniowy, jest z okazji 35. Rocznicy Podpisania Porozumienia Jastrzębskiego. Będą wspominki PRL-u i relikty Polski Ludowej. Czy Twoim zdaniem piosenki Kaczmarskiego też zaliczają się do reliktyw tamtych czasów? A może są dalej aktualne i nie „szczęły wraz z ustrojem”?

MN: - Nie są reliktem, oczywiście. I niepokój o przypisywanie im gęby, który wyczuwam w tym pytaniu, jest zrozumiały. Ale z rzeczywistością nie ma sensu się szarpać, ona nas dopada w końcu i wymyśla coś bardziej przewrotnego niż to, przed czym się broniliśmy. A jeśli są ludzie, którym łatwiej słuchać takiego koncertu „pod pretekstem”, to ja nie mam nic przeciwko.

NG: - Wiem, że nie grywasz na koncertach *Murówczy Obławy*, jakie utwory będziemy mogli zatem usłyszeć w Jastrzębiu-Zdroju?

MN: - To będzie koncert, który zamówił u mnie IPN na 11. Listopada pod roboczym hasłem „Jacek Kaczmarski o wolności”. Będzie troszkę piosenek o wolności w różnych kontekstach, o zachowaniu jednostek ludzkich w obliczu utraty wolności, ale też kilka piosenek z nadchodzącej płyty „Jacek Kaczmarski w świecie baśni.”

NG: - Dziękuję za rozmowę.

Posłuchaj piosenki "Wojna postu z karnawałem" Jacka Kaczmarskiego w wykonaniu Mateusza Nagórskiego i Andrzeja Dębowskiego

Już dziś wszystkich miłośników twórczości Kaczmarskiego zapraszamy na koncert do Jastrzębia-Zdroju, a dla miłośników poezji śpiewanej i twórczości autora "Obławy" mamy konkurs - do wygrania płyta "Skruchy i erotyki dla Ewy" Mateusza Nagórskiego (do odbioru w dniu koncertu w Jastrzębiu-Zdroju). Aby ją zdobyć, należy napisać na

adres konkurs@ox.pl odpowiedź wraz z uzasadnieniem na pytanie: Który z cytatów z utworów Jacka Kaczmarskiego jest Ci szczególnie bliski i dlaczego.

Więcej o Mateuszu Nagórskim na stronie: facebook.com/mateusznagorski lub mateusznagorski.pl

Natasza Gorzołka